

# Kamińska, Zofia

---

"Teki Archiwalne" T. I, pod red. A. Stebelskiego, Warszawa 1953 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 45/4, 857-862

---

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

kazując jakby znajomość tegoż memoriału z drugiej ręki<sup>4</sup>. Na s. 58 chyba wyraźne przeoczenie: wieś „Balin“, a nie „Balina“ koło Chrzanowa. Podobnie na s. 166 (wiersz 3 od dołu) powinno być chyba „doradcy“, nie „dowódcy“ króla. Wspomniane usterki mają jednak znaczenie drugorzędne.

Ogólnie biorąc praca J. Gierowskiego, oparta na naukowych podstawach metodologicznych oraz na wyzyskaniu możliwie szerokiej bazy źródeł krajowych (w szczególności archiwalnych), stanowi poważne osiągnięcie w dziedzinie wyświetlenia ważnego okresu pokrytych pomroką „czasów saskich“. Można jeszcze wyrazić życzenie, aby autor swą pracę kontynuował i przedstawił pełny obraz historyczny konfederacji tarnogrodzkiej, przy dalszym jeszcze, szerokim wyzyskaniu materiałów archiwalnych, o ile możliwości również i saskich.

Kazimierz Piwarski

*Teki Archiwalne* t. I, Wydawnictwo Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pod red. A. Stebelskiego, PWN, Warszawa 1953, s. 147.

W końcu roku 1953 ukazał się pierwszy zeszyt „Tek Archiwalnych“, wydawnictwa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pod redakcją prof. dra Adama Stebelskiego. Publikacja materiałów źródłowych została poprzedzona przedmową, która ma na celu zapoznanie z charakterem wydawnictwa. Nawiązując do postulatów I Kongresu Nauki Polskiej w zakresie wydawnictw materiałów źródłowych polska służba archiwalna podjęła przypadające na nią zadanie polegające, wg słów Redakcji, na wydobyciu „na światło dzienne materiałów, które zaspokoilyby należyście potrzeby nowej problematyki historycznej państwa ludowego“. „Teki Archiwalne“ zamierzone zostały jako seria publikacji źródeł małego formatu.

Doceniając wagę udostępnienia cennych materiałów, rozproszonych po różnych zespołach i przytłoczonych niejednokrotnie masą akt o miernym często znaczeniu, należy jednocześnie podkreślić nasuwające się obawy, czy sposób ich gromadzenia nie spowoduje zbytnej ich przypadkowości. Redakcja nie precyzuje bliżej zakresu tematycznego wydawnictwa wyjaśniając, że zamierza wykorzystać pracę „archiwistów i historyków, którzy w toku swych zajęć archiwalnych natrafiają na materiał źródłowy zasługujący na opublikowanie, choć nie zawsze związany z interesującym ich w danym momencie zagadnieniem“.

Podobne obawy wysunął autor recenzji „Tek Archiwalnych“, opublikowanej w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej“ pisząc: „Chciałoby się wiedzieć, jakie są ramy chronologiczne przyjmowanych tekstów, jakie założenia przyjmuje Redakcja dla poszczególnych tomów, czy będą one rodzajem *silva rerum*, czy też każdy tom zostanie poświęcony oddzielnemu tematowi o szczególnej aktualności naukowej. Sądzić by należało, że tylko ta druga ewentualność jest brana w rachubę“. W związku z tym recenzent wysuwa koncepcję, aby każdy „tom źródeł małego formatu, dla których przewidziane są „Teki Archiwalne“, wyprzedzał zawsze dyskusję wokół określonego zagadnienia przewidzianego planem Polskiej Akademii Nauk“<sup>1</sup>.

<sup>4</sup> A. W a d d i n g t o n, *Recueil des instructions données aux ambassadeurs de France* t. XVI, Prusse, Paryż 1901, s. 313—4.

<sup>1</sup> Recenzja: *Teki Archiwalne*, J. P a z d u r, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“, Warszawa 1954, nr 1—2, s. 258.

Częściową, chociaż niewyczerpującą, odpowiedź na postawione przez dra J. Pazdura pytania znajdujemy w zawartości dwóch pierwszych zeszytów omawianego wydawnictwa. Na pierwszy zeszyt złożyły się materiały źródłowe dotyczące dziejów społeczno-gospodarczych Polski feudalnej, w szczególności zaś — dziejów jej wsi. Każda z zamieszczonych w tym zeszycie publikacji wg zdania Redakcji „dotyczy innej dziedziny życia i innej materii spraw wsi feudalnej, wszystkie zaś razem składają się na dość wielostronny jej obraz w ciągu ostatniego półtorawiecza dawniej, chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej“.

W zeszycie drugim zostały opublikowane akta pochodzące z XVI w. W ten sposób Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych pragnęła ze swej strony dorzucić nieco materiałów źródłowych do badań nad okresem Odrodzenia, który stanowi obecnie przedmiot szczególnie żywych zainteresowań.

Należy zwrócić uwagę na to, że myśl powołania do życia wydawnictwa źródła małego formatu podjęta została przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych w 1951 r. Termin ten zbiega się z odbytą w dniach 3—5 marca 1951 r. sesją naukową poświęconą problematyce polskiego Oświecenia. Wydaje się więc, że właśnie zeszyt I „Tek Archiwalnych“ został tematycznie związany przede wszystkim z zagadnieniami omawianymi na tej sesji i że ma służyć do pogłębienia badań nad formowaniem się w Polsce układu kapitalistycznego.

Tak więc obydwie zeszyty, zgodnie z postulatami wysuniętymi przez dra J. Pazdura, zostały poświęcone problematyce będącej przedmiotem szczególnych zainteresowań historyków. Należy tylko żałować, że termin ich wydania nie pokrywa się z okresem przygotowawczym do wyżej wymienionych sesji naukowych i że wobec tego materiał w nich podany nie mógł wpłynąć na pogłębienie badań w okresie największego ich nasilenia; niemniej jednak może być wykorzystany do rozwiązania szeregu zagadnień wysuniętych w toku dyskusji i będących w dalszym ciągu na warsztatach pracy badawczej.

W zeszycie I „Tek Archiwalnych“ opublikowano instruktaż ekonomiczny dóbr nieborowskich z r. 1777, trzy inwentarze dóbr szlachty łęczyckiej z lat 1674 i 1727, rejestr dobytku chłopskiego z r. 1659, akta Komisji Starostwa Puckiego 1635 r. oraz materiały do dziejów huty szklanej w Nalibokach z XVIII w.

Niesłuszne wydaje się stanowisko Redakcji, aby opublikowane źródła dostarczały „przede wszystkim materiału do dziejów wsi i jej ludności jako właściwego, bezpośredniego producenta; do dziejów zaś dworu i folwarku — o tyle tylko, o ile wiązało się to z dziejami samej wsi lub służby i oficjalistów folwarcznych“. W okresie istnienia folwarku pańszczyźnianego losy bezpośredniego producenta były wynikiem stosunków panujących w ramach szlacheckiej czy magnackiej własności i tylko przy uwzględnianiu całokształtu tych stosunków daje się wyjaśnić położenie chłopów i jego wyzysk przez właściciela ziemi. Zresztą założenia Redakcji nie zgadzają się z istotnie opublikowanym materiałem, bowiem zarówno instruktaż ekonomiczny dóbr nieborowskich, jak trzy inwentarze szlachty łęczyckiej dotyczą całokształtu organizacji folwarcznej i dopiero w tych ramach omawiają obowiązki ciążące na chłopach na rzecz dworu.

Na szczególną uwagę zasługuje rejestr majątku chłopskiego z połowy XVII w., dający możność bardziej dokładnego poznania stanu zamożności chłopów i warunków ich życia dzięki temu, że został on spisany na podstawie zeznań chłopów. Przy korzystaniu jednak z tego materiału należy stosować dużą dozę ostrożności z tego względu, że zeznania złożone przez chłopów w sprawie poniesionych strat są z pew-

nością wyolbrzymione choćby dlatego, że prawie wszystkie spalone domy i zabudowania gospodarskie określone zostały przez nich jako nowe.

Publikacja przygotowana przez mgra J. Senkowskiego i dra Z. Wójcika, „Akta Komisji Starostwa Puckiego 1635 r.“ ma raczej charakter artykułu zaopatrzonego w aneksy, to samo po części można powiedzieć o publikacji mgr B. Smoleńskiego.

Wobec bogactwa zagadnień wiążących się z różnorodnym materiałem źródłowym opublikowanym w I zeszyście „Tek Archiwalnych“ pozwoliłam sobie skoncentrować uwagę na tej ostatniej pozycji. Jest ona specjalnie cenna, gdyż autorka zarówno w artykule wstępnym, jak i przez odpowiedni dobór materiału źródłowego stara się między innymi rozwiązać zagadnienie o dużym znaczeniu, na które dotychczas w literaturze naukowej zwracano stosunkowo niewiele uwagi. Chodzi tu mianowicie o zbadanie charakteru polskiej manufaktury lamyfundialnej w XVIII w. Czy jednak zagaćnienie to zostało przez autorkę postawione prawidłowo z metodologicznego punktu widzenia?

Nie ulega wątpliwości, że badanie charakteru różnych typów manufaktur w Polsce czy gdzie indziej powinno być przeprowadzane przede wszystkim na podstawie badania wzajemnego oddziaływania sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych z jednoczesnym uwzględnieniem tendencji rozwojowych poszczególnych manufaktur<sup>2</sup>.

Właściwą ocenę charakteru poszczególnych typów manufaktur i możność zaliczenia ich do rzędu przedsiębiorstw kapitalistycznych bądź feudalnych osiągniemy tylko w tym wypadku, o ile staniemy na stanowisku, że produkcja kapitalistyczna zaczyna się dopiero tam, gdzie środki produkcji są skupione w prywatnych rękach, robotnicy zaś pozbawieni środków produkcji zmuszeni są sprzedawać swoją siłę roboczą jako towar i że bez tego nie ma produkcji kapitalistycznej.

Dla ustalenia tendencji rozwojowych poszczególnych manufaktur, istniejących w ramach ustroju feudalno-pańszczyźnianego, po stwierdzeniu dokonujących się przemian w zakresie używanych narzędzi produkcji i organizacji pracy konieczną i najważniejszą staje się wobec tego sprawa zbadania w każdej z nich w ujęciu chronologicznym i w powiązaniu z wyżej wymienionymi zagadnieniami liczbowego stosunku wolnego najmu do najmu przymusowego i darmowej pracy pańszczyźnianej. Linia rozwojowa polityki magnatów w stosunku do rodzajów zatrudnienia w manufakturze lamyfundialnej będzie przykładem tego, jaką rolę w rozwoju sił wytwórczych odgrywały stosunki produkcyjne. Tak więc stopniowy spadek liczby robotników zatrudnionych na prawach wolnego najmu przy jednoczesnym zastoju technicznym świadczyłby o hamującej od pewnego momentu roli stosunków produkcyjnych w rozwoju sił wytwórczych.

W jakim stopniu opublikowany przez mgr B. Smoleńską materiał źródłowy do dziejów huty szklanej w Nalibokach z XVIII w. odpowiada tym postulatom badawczym?

Huta szklana w Nalibokach była manufakturą magnacką, założoną przez Annę z Sanguszków Radziwiłłową w dobrach Radziwiłłowskich w woj. mińskim; istniała około 145 lat, w r. 1727 była już w pełnym rozwoju, ostateczna jej likwidacja nastąpiła w r. 1862. Wyjątkowo długi okres istnienia manufaktury, odpowiadający

<sup>2</sup> Na konieczność przeprowadzania badań pod tym kątem widzenia zwracają ostatnio uwagę następujące prace: A. M. Pankratowa, *O roli towarowego przemysłstwa pri pieriechodzie ot feodalizmu k kapitalizmu*, „Woprosy istorii“, 1953, nr 9, s. 59—77; E. S. Wilenska ja, *O charakterie ruskoy possessionnoy manufaktury*, „Woprosy istorii“ 1954, nr 2, s. 92—107.

niemal całkowicie okresowi kształtowania się układu kapitalistycznego aż do jego przejścia w formację kapitalistyczną, zapewnia możliwość zbadania przemian zachodzących w jej obrębie w bardzo dogodnych ramach chronologicznych.

Dla zobrazowania stanu sił wytwórczych zostały opublikowane inwentarze huty z lat 1743, 1766, 1776 i 1778, a zatem obejmują one okres zaledwie trzydziestu pięciu lat istnienia manufaktury i wobec tego nie pozwalają na uchwycenie przemian, które się dokonały w ciągu pozostałych 110 lat. Jest to więc luka bardzo poważna.

Niezwykle wartościowy, niemal nie spotykany pod względem ilości szczegółów, jest materiał zawarty w inwentarzach z lat 1766 i 1778. Należy tutaj podkreślić dużą zasługę autorki, że wydobyla go na światło dzienne i udostępniła szerokim rzeszom badaczy. „Opisanie huty nalibockiej“, stanowiące część składową inwentarzy, pozwala na dokonanie dokładnej rekonstrukcji budynków przemysłowych, ich wyposażenia wewnętrznego i usytuowania w osiedlu przemysłowym, a zestawienie opisów huty umożliwia uchwycenie postępu w budownictwie. Tak np. huta istniejąca w r. 1766 była „z drzewa okrągłego postawiona, dranicami kryta“, natomiast gdy po spaleniu odbudowano ją w r. 1778, użyto do budowy „brusów zewnętrznych i wewnętrznych“. Ujemną stroną inwentarzy jest pominięcie danych dotyczących kubatury budynków przemysłowych. W tych samych inwentarzach znajdują się wykazy narzędzi i dane dotyczące organizacji pracy. Z inwentarza z r. 1766 wynika, że manufaktura nalibocka była przedsiębiorstwem scentralizowanym, w którym zastosowano podział pracy, daleko idącą specjalizację i urządzenia techniczne takie, jak szlifiernia i stępornia poruszane za pomocą młyna wodnego. W tym więc okresie pod względem technicznym manufaktura nalibocka była niewątpliwym wyrazem postępu w stosunku do drobnych hut szklanych od dawna istniejących w państwie polskim. W r. 1778 szlifiernia wodna w Jankowicach była nieczynna i nie posługiwano się już stępornią mechaniczną. Wobec nieopublikowania późniejszych inwentarzy trudno stwierdzić, czy budynki te postawiono w następnych latach w innym miejscu, czy też uległy one całkowitej likwidacji, co byłoby dowodem tego, że manufaktura zaczęła od pewnego momentu cofać się w zakresie techniki produkcji.

Wiadomości o pracownikach manufaktury podają inwentarze z lat 1743, 1766 i 1776. Dobrze się stało, że został opublikowany inwentarz z r. 1743, chociaż wymienia on tylko majstrów zatrudnionych w samej hucie. Wśród nich jednak znajdujemy kilka nazwisk cudzoziemskich, co dowodzi, że w początkowym okresie istnienia manufaktury zastosowanie nowych urządzeń technicznych szło w parze z zastosowaniem pracy opartej na wolnym najmie rzemieślników wykwalifikowanych. O kierunku polityki magnatów w stosunku do rodzajów zatrudnienia świadczą inwentarze z lat 1766 i 1776. Podają one pełny wykaz pracowników bezpośrednio zatrudnionych w manufakturze. Załączono do nich „Tabelę należących popiołów, rąbania stosów i onych wożenia...“ z pominięciem, niestety, wykazu pańszczyzny zużywanej do prac pomocniczych, chociaż autorka stwierdza, że „ilość tej pańszczyzny jest pokaźna. W r. 1789 wyraża się liczbą 1300 dni pieszych i 154 dni „gwałtów rocznie z Niwna oraz 1872 dni sprzężajnych z Nalibok“. Brak chociażby sumarycznych danych o pańszczyźnie uniemożliwia przeanalizowanie liczbowego stosunku wolnego najmu do najmu przymusowego i darmowej pracy pańszczyźnianej. Ale nawet jeżeli tylko ograniczymy się do pracowników bezpośrednio zatrudnionych w manufakturze, to i tutaj ujawnia się dążenie do ograniczania zarówno najmu wolnego, jak i najmu przymusowego. Uderzające jest to zwłaszcza przy porównaniu ze stanem z roku 1743, ale i od roku 1766 do r. 1776 najem wolny przy tej samej liczbie zatrudnionych został ograniczony z trzech osób do jednej. Chociaż więc

liczba pracowników najmu przymusowego wzrosła z 15 do 19, to jednak w r. 1766 wyraźnie postanowiono, że część pracowników najmu przymusowego tylko w razie potrzeby będzie wzywana do pracy.

Pełną charakterystykę polityki magnatów w stosunku do rodzajów zatrudnienia w manufakturze nalibockiej otrzymalibyśmy dopiero w tym wypadku, gdyby autorka opublikowane inwentarze uzupełniła kilku tabelami płac i sumarycznymi zestawieniami pańszczyzny, pochodzącymi z początkowych lat istnienia manufaktury i z okresu od r. 1776 do r. 1862. Wtedy dopiero można by stwierdzić, czy zbieżność między cofaniem się techniki produkcji i zanikaniem wolnego najmu była chwilowym zbiegiem okoliczności czy też wyrazem wstecznej polityki magnatów, którzy nie chcieli wyjść poza krąg ustroju feudalno-pańszczyźnianego i tym samym uniemożliwili przekształcenie się manufaktury w przedsiębiorstwo kapitalistyczne.

Gdy rozporządzamy wyłącznie dotychczas opublikowanym materiałem źródłowym, niemożliwe wydaje się zajęcie właściwego stanowiska wobec wypowiedzi autorki na temat wybitnie feudalnego charakteru manufaktury nalibockiej i wobec krytyki tego stanowiska, przeprowadzonej przez recenzenta pracy dra J. Pazdura. Twierdzi on, że wybitnie feudalna manufaktura powinna potęgować rozmiary przymusu pozaekonomicznego w egzekwowaniu robocizny darmowej, podczas gdy huta nalibocka działała odwrotnie — wprowadzając najem przymusowy zwalniamy poddanych z powinności gruntowych.

Można się zgodzić jedynie z tym, że najem przymusowy wprowadzał niewątpliwie pewien wyłom w stosunkach feudalno-pańszczyźnianych, na to jednak, aby stwierdzić, że prowadził on do kapitalizmu należy sprawdzić, czy istotnie zwalniał on chłopów na zawsze z powinności pańszczyźnianych, czy też był tylko przejściowym zabiegiem koniecznym do uruchomienia wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. Wprawdzie rzemieślnicy oddaleni z manufaktury nalibockiej w r. 1766 powrócili do swoich gospodarstw jako czynszownicy, ale zarząd manufaktury zastrzegł, że na każde wezwanie muszą być gotowi do podjęcia pracy przy swoich warsztatach. Była to więc tylko chwilowa przerwa w pracy. Znane są natomiast wypadki z terenu manufaktury urzędzkiej Radziwiłłów, gdzie chłopów z sąsiednich wsi zatrudnionych w manufakturze na prawach najmu przymusowego po osiągnięciu przez nich pewnego stopnia wykształcenia zawodowego skreślono z listy płacy i zmuszano do odrabiania pańszczyźny w manufakturze.

Podane przeze mnie uwagi nie mają na celu umniejszania zasług autorki, gdyż są one niewątpliwe; uwagi te mają raczej charakter dyskusyjny przez wysunięcie projektu, aby z masy akt o miernym znaczeniu wydobywać wszystkie te materiały, które w najbardziej pełny sposób pozwolą na rozwiązanie wysuniętych przez naukę zagadnień.

Ogromną pomocą do wykorzystania opublikowanych przez mgr B. Smoleńską inwentarzy są przypisy rzeczowe, których opracowanie wymagało niezmiernego trudu. Korzystanie z nich byłoby jednak znacznie dogodniejsze, gdyby umieszczono je bezpośrednio pod tekstem. Wobec wielokrotnego powtarzania się tych samych terminów w różnych inwentarzach, byłoby pożyteczne podanie na końcu pracy rodzaju słownika technicznego z zakresu budownictwa i szklarstwa. Dezyderat w sprawie umieszczania przypisów rzeczowych, bezpośrednio pod tekstami źródłowymi odnosi się zresztą do całości wydawnictwa. Mało usprawiedliwione jest umieszczenie tytułów niektórych inwentarzy w przypisach, gdyż utrudnia to czytelnikowi odnalezienie poszczególnych tekstów, nie mówiąc już o tym, że jest to niezgodne z zasadami edytorskimi.

Ponieważ zeszyt I „Tek Archiwalnych“ ukazał się przed wydaniem przez Zakład im. Ossolińskich „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.“, nie będę więc omawiała spraw związanych ze sposobem ich wydania. Niepokojące jednak jest to, że i w zeszycie II pominięto wskazania „Instrukcji“<sup>3</sup>.

W całości biorąc wartościowy i ciekawy materiał zawarty w I zeszycie „Tek Archiwalnych“ powinien być bardziej jednolity w sposobie opracowania, a w wypadku, gdy podano go w wyborze — bardziej przystosowany do zasadniczych zagadnień postawionych przez naukę.

Zofia Kamińska

Marian Tyrowicz, *Julian Maciej Goslar. Zarys życia i materiały biograficzne*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953, s. 204.

Studia nad polskim obozem rewolucyjno-demokratycznym XIX w. posunęły się dość poważnie w ciągu ostatnich lat kilku. Czołowe postacie tego obozu, zapoznane lub zniesławiane przez dawną historiografię, zaczynają ukazywać się w prawdziwym świetle, urastając w naszych oczach stopniowo na rzeczywistych przywódców walki narodowo-wyzwoleńczej. W ślad za licznymi pracami odnoszącymi się do życia lub poglądów Dembowskiego, Kamińskiego, Stefańskiego, Ściegiennego otrzymujemy z kolei pierwszy „zarys życia“ Juliana Goslara.

O tym najbliższym współpracowniku Dembowskiego w Galicji wiedzieliśmy aż dotąd niewiele. Znane były głównie dwa jego dokumenty: odezwa do chłopów z 1845 i list do siostry o własnych przeżyciach w 1846 roku. Znany był też literacko stylizowany, ale na ogół trafny wizerunek Goslara w „Pamiętnikach“ Kaczkowskiego. W literaturze bodajże pierwszy Werfel wskazał na rolę Goslara jako tego, który w agitacji powstańczej szedł jedyne właściwą drogą i mógł był pociągnąć chłopów galicyjskich do walki przeciw zaborcy. Dr Tyrowicz, który przyczynił się już tak wydatnie do rozszerzenia wiadomości o Ściegiennym, zdołał także w niniejszej pracy o Goslarze pogłębić bazę źródłową. Nie jest ona wciąż zbyt obfita. Autor odnalazł dwa zapomniane pamiętniczki odnoszące się specjalnie do Goslara: jeden Justyny z Sikorskich Kudelskiej (siostry jego przyjaciół), drugi zaś Antoniego Mańkowskiego (wychowanka Goslara). Zebrał kilkanaście wierszy Goslara, po części nie drukowanym dotąd. Spożytkował własne notaty z akt śledczych odnoszące się do działań Goslara w Sanockiem w 1846 roku. Dotarł do urzędowych obwieszczeń odnoszących się do jego egzekucji, trafił i do potomków siostry swego bohatera, zdobył niepełną listę jego kolegów szkolnych. Z drobniejszych pamiętnikarskich wzmianek o Goslarze, zebranych przez autora, okazały się cenne zwłaszcza nie drukowane informacje Batowskiego. Autor nie uwzględnił natomiast ciekawej wypowiedzi J. Horoszkiewicza, zamieszczonej w „Gazecie Narodowej“ z 1889 roku<sup>1</sup> i zawierającej parę nowych szczegółów z pobytu Goslara w Wiedniu w 1848 r. Ze źródeł odnoszących się pośrednio do atmosfery galicyjskiej nie wiem, czy autor korzystał w do-

<sup>3</sup> „Teki Archiwalne“ t. II. Wydawnictwo Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pod red. dra Adama Stebelskiego, PWN, Warszawa 1954, s. 402, 3 załączniki.

<sup>1</sup> Fragment cyt. w „Przeglądzie Historycznym“ t. XLII, 1951, s. 462.